

ADAM SOSNOWSKI

## MAŁŻEŃSTWO W SYSTEMIE WARTOŚCI RODZIN MARYNARZY

### 1. TERMIN „WARTOŚĆ” W NAUKACH HUMANISTYCZNYCH

Co to jest wartość? W *Słowniku języka polskiego* czytamy m. in., że wartość jest to „cecha lub zespół cech właściwych danej osobie lub rzeczy, stanowiących o jej walorach cennych dla ludzi, mogących zaspokoić jakieś ich potrzeby; ważność, znaczenie kogoś, czegoś”<sup>1</sup>. Z definicji wynika, że jako wartościowe uznaje się to, co cenne dla jednostek lub grup społecznych z punktu widzenia możliwości realizowania ich podstawowych celów życiowych, w tym zaspokajania potrzeb. Ekspozuje się więc elementy psychologiczne i socjologiczne funkcjonowania wartości.

Jednak w humanistyce termin „wartość” występuje znacznie częściej, gdyż można mówić o jego funkcjonowaniu nie tylko w socjologii i psychologii, lecz również w nauce o kulturze i filozofii (w tym aksjologii)<sup>2</sup>. Na gruncie każdej z wyróżnionych dyscyplin naukowych buduje się liczne definicje, które niekiedy próbuje się zoperacjonalizować i nadać im tym samym sens praktyczny.

Problematyka wartości jest więc podejmowana i rozwiązywana przez badaczy z wielu dyscyplin humanistycznych. W dotychczasowych rozważaniach można dostrzec różne tendencje ujmowania i klasyfikowania wartości. Zarówno w mowie potocznej, jak i w literaturze naukowej termin ten występuje w wielu znaczeniach, niekiedy przeciwstawnych sobie. Pojęcie „wartość” jest więc np. ujmowane jako: 1) coś godnego zabiegów, przedkładane nad inne rzeczy, stany czy osoby; 2) konwencja stanowiąca część kultury; 3) utożsamianie ze społecznie usankcjonowaną tezą określającą, że rzeczy, cechy etc. uznaje się za znaczące, gdy pozwalają zaspokajać potrzeby jednostek i umożliwiają grupom przetrwanie i rozwój; 4) określony symbol, odgrywający istotne znaczenie w życiu grup czy jednostek; 5) utożsamienie z zespołem psychicznym przeżyć i sądów pozwalających rozstrzygnąć, jakie przedmioty i symbole

<sup>1</sup> *Słownik języka polskiego PWN*, t. III, Warszawa 1981, s. 661.

<sup>2</sup> Por.: M. Misztal, *Problematyka wartości w socjologii*, Warszawa 1980, s. 14.

są istotne dla określonych osób, a jakie nie. Można spotkać także inne omówienia koncepcji wartości<sup>3</sup>.

Poszczególne dyscypliny humanistyczne różnie definiują termin „wartość”. W ujęciu czysto aksjologicznym<sup>4</sup> wartość wiąże się zarówno ze znaczeniem pozytywnym, jak i negatywnym, nadawanym określonym przedmiotem i symbolom. W ujęciu kulturowym, psychologicznym czy socjologicznym znaczenie to kojarzone bywa w zasadzie z kierunkiem pozytywnym. W każdym z tych różnych podejść coś innego mianuje się czynnikiem nadającym znaczenie przedmiotom, zachowaniom i symbolom. W ujęciu kulturowym znaczenie nadawane jest przez kulturę, tradycję, a więc ogół symboli, które jako społeczne dziedzictwo wyznaczają zbiorowościom to, co jest dla nich ważne. Określenie wartości na gruncie teorii kultury sprowadza się więc do tego, co wyróżnia się ze względu na dorobek kulturowy, np. narodu czy zbiorowości religijnej, jako szczególnie ważne i cenne. W ujęciu psychologicznym jest to doświadczenie i praktyka ludzi oraz uformowane pod jej wpływem przeżycia i sądy przekonaniowe. One właśnie „podpowiadają” jednostkom, co jest dla nich znaczące i ważne<sup>5</sup>.

Natomiast socjologowie stawiają wiele pytań, które mają prowadzić do częściowego przynajmniej określenia miejsca wartości w życiu jednostkowym i społecznym. Jednym z podstawowych problemów jest pytanie o sposób istnienia wartości, ich istotę i genezę. Próbuje się również rozstrzygnąć, dzięki jakiego typu zachowaniom podmiot kreuje bądź odkrywa określone wartości<sup>6</sup>. Podkreśla się, że definicje o charakterze socjologicznym traktują wartości w trzech podstawowych wymiarach: 1) jednostek jako członków grup społecznych; 2) grup społecznych; 3) społeczeństwa jako całości<sup>7</sup>. W socjologicznym ujmowaniu wartości eksponuje się więc znaczenie zbiorowości i współżycia społecznego, jako przesadzających o wyborze tego, co istotne dla jednostek i grup społecznych.

## 2. RÓŻNORODNOŚĆ OPERACJONALIZACJI POJĘCIA „WARTOŚĆ” W ROZWAŻANIACH I BADANIACH SOCJOLOGICZNYCH

Socjologowie proponują szereg ujęć terminu „wartość”. Niektóre z nich mają konotację stricte socjologiczną, inne można umieścić na

<sup>3</sup> Ibidem, s. 13-47; Z. Najder, *Wartości i oceny*, Warszawa 1971, s. 46 i n.; K. Żygulski, *Wartości i wzory kultury*, Warszawa 1975, s. 19 - 23.

<sup>4</sup> Patrz: Z. Najder, *Wartości i oceny*, s. 66.

<sup>5</sup> Przykładem może być definicja zaproponowana przez A. Grzegorzcyka, *O pojęciu wartości w antropologii kulturowej*, *Studia Socjologiczne* 1971, nr 1, s. 29.

<sup>6</sup> Patrz: J. Koralewicz-Zębik, *System wartości a struktura społeczna*, Warszawa 1974, s. 27.

<sup>7</sup> Por.: M. Misztal, *Problematyka wartości*, s. 18.

pograniczu z psychologią społeczną. Wśród badaczy anglosaskich próby zdefiniowania wartości spotykamy m. in. u C. Kluckhohna, T. Parsonsa i M. Rokeacha<sup>8</sup>. Propozycja C. Kluckhohna jest bodajże najpowszechniej uznawana w literaturze socjologicznej<sup>9</sup>. Natomiast w polskim piśmiennictwie socjologicznym pojęcie „wartość” definiują m. in. J. Koralewicz-Zębik, S. Kozyr-Kowalski, A. Kłoskowska, M. Marody i K. Nowak, S. Ossowski, J. Szczepański, T. Szczurkiewicz, F. Znaniecki i K. Żygułski<sup>10</sup>.

Przywołajmy przykładowo kilka ujęć wartości w polskiej socjologii. W jednej z prac F. Znanieckiego znajdujemy definicję i empiryczną operacjonalizację tego terminu. Zgodnie z nim „przez wartość społeczną rozumiemy wszelki przedmiot posiadający empiryczną treść, dostępną członkom danej grupy społecznej, oraz znaczenie, wskutek którego jest on lub może być obiektem działalności”<sup>11</sup>. Dla tego badacza przedmiotem dociekań socjologicznych powinny być przede wszystkim wartości społecznie ustalone, czynności społeczne oraz jednostki i grupy społeczne jako obiekty zainteresowań i działań innych osób i grup<sup>12</sup>. J. Szczepański stwierdza natomiast, że „wartością jest dowolny przedmiot materialny lub idealny, idee lub instytucje, przedmioty rzeczywiste lub wyimaginowane, w stosunku do których jednostki lub zbiorowości przyjmują postawę szacunku, przypisaną mu ważną rolę w swoim życiu i dążenie do jego osiągnięcia odczuwają jako przymus”<sup>13</sup>. Natomiast A. Kłoskowska określa wartości jako przedmioty dążeń i potrzeb<sup>14</sup>. T. Szczurkiewicz stosuje ujęcie zbliżone do J. Szczepańskiego; wyróżnia

<sup>8</sup> C. Kluckhohn, *Values and Value-Orientations in Theory of Action. An Exploration in Definition and Classification*, w: *Toward a General Theory of Action*, ed. T. Parsons, E. A. Shils, New York 1962, s. 388-433; T. Parsons, W. White, *Charakter a społeczeństwo*, w: *Struktura społeczna a osobowość*, Warszawa 1969, s. 235-297; M. Rokeach, *Beliefs, Attitudes and Values. A Theory of Organization and Change*, San Francisco, Washington, London 1972, s. 124.

<sup>9</sup> Por.: M. Misztal, *Problematyka wartości*, s. 35.

<sup>10</sup> J. Koralewicz-Zębik, *System wartości*, s. 47; S. Kozyr-Kowalski, *Socjalizm — jakość pracy — jakość życia*, Ideologia i Polityka 1978, nr 11, s. 85; A. Kłoskowska, *Społeczne ramy kultury*, Warszawa 1972, s. 101; M. Marody, K. Nowak, *Wartości a działanie. O niektórych teoretycznych i metodologicznych problemach badania wartości i ich związków z działaniem*, Studia Socjologiczne 1983, nr 4; S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, w: *Dzieła*, t. III, Warszawa 1967, s. 37 - 39; J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 97 - 99; T. Szczurkiewicz, *Studia socjologiczne*, Warszawa 1970, s. 425; F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. I, Warszawa 1976, s. 54; K. Żygułski, *Wartości i wzory*, s. 51.

<sup>11</sup> F. Znaniecki, *Chłop polski*, s. 54.

<sup>12</sup> Por.: M. Flis, *Wartość, działanie, osobowość — w systemie socjologicznym Znanieckiego*, Studia Socjologiczne 1978, nr 1, s. 35.

<sup>13</sup> J. Szczepański, *Elementarne pojęcia*, s. 97 - 99.

<sup>14</sup> A. Kłoskowska, *Społeczne ramy kultury*, s. 101.

wartości materialne i pozamaterialne<sup>15</sup>. S. Kozyr-Kowalski stwierdza z kolei, że „przez wartości będziemy rozumieli poglądy, wyobrażenia, idee o znaczeniu, jakie określone zjawiska i procesy świata społecznego i przyrodniczego mają dla istnienia ludzi, dla ich potrzeb materialnych i duchowych, dla ich działań społecznych”<sup>16</sup>. Wskazuje więc na relację: ludzie — praca — przyroda. To, co dla ludzi jest niezbędne w procesie przekształcania przyrody w celu zaspokojenia potrzeb, stanowi znaczące dobro, a tezy pozwalające ludziom na uświadomienie sobie tego faktu są wartościami.

Ciekawą typologię wartości proponuje na gruncie psychologii społecznej S. Ossowski. Według niego wartości mogą występować w dwóch różnych odmianach — jako odczuwane i uznawane<sup>17</sup>. J. Koralewicz-Zębik dodaje trzecią ich odmianę — werbalizowane<sup>18</sup>. Odczuwane pobudzają do działania, natomiast uznawane pobudzają w takim stopniu, w jakim najbardziej ważne, najcenniejsze i najpotrzebniejsze wartości odczuwane zostały osiągnięte. Związek między wyróżnionymi odmianami wartości ma charakter strukturalno-funkcjonalny. S. Ossowski podkreśla, że wartości odczuwane cechują się znacznie większą trwałością, gdyż tkwią nieustannie w świadomości, mimo zmieniających się warunków zewnętrznych. Inne wartości, po zaspokojeniu niektórych potrzeb czy pragnień, ulegają redukcji bądź zanikają. Zarówno wartości odczuwane, jak i uznawane charakteryzują się społeczną genezą.

### 3. MAŁŻEŃSTWO I RODZINA JAKO WARTOŚCI W WYNIKACH NIEKTÓRYCH BADAŃ SOCJOLOGICZNYCH

W wielu pracach socjologicznych stwierdza się, że założenie rodziny i jej posiadanie jest niemal powszechnie uznawane przez członków naszego społeczeństwa jako wartość podstawowa<sup>19</sup>. Teza ta znajduje szerokie uzasadnienie w opublikowanych wynikach licznych badań. Spróbuję zreferować je pod kątem fundamentalnych dla tego artykułu zagadnień.

Zacznę od zaprezentowania wyników pierwszego ogólnoswiatowego sondażu opinii publicznej przeprowadzonego w 1974 roku przez Instytut Gallupa w 70 krajach. Na podstawie analizy 10 tysięcy wywiadów stwierdzono, że największe zadowolenie daje ludziom szczęśliwe życie

<sup>15</sup> T. Szczurkiewicz, *Studia socjologiczne*, s. 425.

<sup>16</sup> S. Kozyr-Kowalski, *Socjalizm*, s. 85.

<sup>17</sup> S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii*, s. 37 - 39.

<sup>18</sup> J. Koralewicz-Zębik, *System wartości*, s. 39-41.

<sup>19</sup> Por.: A.. Kiciński, J. Kurczewski, *Wartości uznawane przez młodzież*, Przekazy i Opinie 1976, nr 1; M. Ziemska, *Przemiany funkcji rodziny a socjalizacja młodego pokolenia*, *Studia Socjologiczne* 1978, nr 3, s. 162.

rodzinne (wartość odczuwana), natomiast w sferze pragnień i życzeń najczęściej wskazywano na chęć podniesienia stopy życiowej (wartość uznawana)<sup>20</sup>.

Z badań A. Kicińskiego i Kurczewskiego wynika, że rodzina (jej założenie) wartościowana jest przez młodzież zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym. Pozytywnym, gdyż młodzież chce zakładać rodziny, negatywnym — gdyż obawia się nieudanego pożycia małżeńskiego. Ponadto stwierdzono, że młodzież ceni najwyżej w życiu rodzinnym emocjonalną wymianę uczuć między małżonkami oraz między nimi i dziećmi<sup>21</sup>.

A. Sułek, prowadząc w latach 1972 - 1973 badania nad wartościami życiowymi rodziców i młodzieży ostatnich klas szkół średnich, stwierdził m. in., że obie kategorie respondentów na czele stawiają odwzajemnioną miłość małżeńską i szczęśliwe życie rodzinne (na 14 elementów składających się na całość listy wartości)<sup>22</sup>.

Pozostając przy młodzieży wskażmy na wyniki innych badań. Otóż w latach 1959-1960 Z. Bauman zrealizował badania wśród młodzieży warszawskiej (przedział wieku: 18-24 lata). W ich wyniku stwierdził, że na liście pierwszoplanowych wartości życiowych młodzieży znajdują się życie i szczęście rodzinne<sup>23</sup>. Współczesność potwierdza aktualność ustaleń sprzed ponad dwudziestu lat; badania K. Sopucha — przeprowadzonych wśród studentów Uniwersytetu Gdańskiego do 1980 roku — ustaliły, że wśród 20 proponowanych do wyboru wartości szczęśliwe małżeństwo mieściło się w kolejnych fazach badań na pierwszym bądź drugim miejscu<sup>24</sup>. Nieco odmienne wyniki otrzymała H. Świda. Zgodnie z nimi na 10 wyróżnionych typów wartości młodzież lokowała życie rodzinne i problemy z nim związane średnio na 5 miejscu<sup>25</sup>.

Spośród wyróżnionych przez M. Misztal na podstawie badań trzech orientacji życiowych respondentów, w najbardziej licznej — rodzinno-zawodowej uznawano zapewnienie sobie udanego życia rodzinnego jako drugą co do ważności wartość w 9-elementowej hierarchii<sup>26</sup>.

Natomiast W. Wiśniewski badając przemiany w poczuciu zaspokojenia potrzeb w naszym społeczeństwie stwierdził, że „sytuacja rodzinna”

<sup>20</sup> *Szczęście pod lupą pana Gallupa* (przedruk artykułu G. H. Gallupa zamieszczonego w Reader's Digest w październiku 1976 r.), Forum z 9 XII 1976.

<sup>21</sup> Por.: A. Kiciński, J. Kurczewski, *Wartości uznawane*, s. 19 - 32.

<sup>22</sup> Patrz: A. Sułek, *Wartości życiowe dwóch pokoleń*, Kultura i Społeczeństwo 1983, nr 2, s. 74-81.

<sup>23</sup> Patrz: Z. Bauman, *Wzory sukcesu warszawskiej młodzieży*, Studia Socjologiczne 1961, nr 3.

<sup>24</sup> Patrz: K. Sopuch, *Postawy wobec życia studentów Uniwersytetu Gdańskiego*, Studia Socjologiczne 1981, nr 4, s. 236 - 242.

<sup>25</sup> Patrz: *Młodzież a wartości*, pod red. H. Świdy, Warszawa 1979.

<sup>26</sup> Patrz: M. Misztal, *Wielowymiarowa analiza wartości*, Studia Socjologiczne 1982, s. 284.

była klasyfikowana w 1977 roku na drugim, a w 1981 roku na pierwszym miejscu na liście 14 podstawowych wartości<sup>27</sup>.

W badaniach z zakresu socjologii morskiej L. Janiszewski doszedł do wniosku, że pobyt w domu rodzinnym stanowi dla ludzi morza największą wartość. Czas spędzony z żoną i dziećmi staje się dla nich momentem odzyskania równowagi psychicznej<sup>28</sup>.

Ponadto w licznych pracach o charakterze uogólniającym i podsumowującym wskazuje się na wagę życia rodzinnego i pożycia małżeńskiego dla osobników społecznych. Dla przykładu S. Nowak stwierdza, że rodzina jest dla jednostki (poza nią samą) najważniejsza<sup>29</sup>. J. Jerschina — powołując się na wyniki licznych prac — konkluduje, że w ostatnich latach zmieniły się podstawy wobec rodziny jako wartości<sup>30</sup>. Natomiast F. Adamski syntetycznie podsumowuje przemiany w poglądach na charakter życia małżeńskiego i zmiany w strukturze rodziny<sup>31</sup>. Przykładów można by wskazać znacznie więcej. Jednak tylko te przywołane wskazują na wagę podjętej tu problematyki.

#### 4. PRÓBA EMPIRYCZNEGO ZASTOSOWANIA TERMINU „SYSTEM WARTOŚCI” W BADANIACH NAD MAŁŻEŃSTWAMI MARYNARZY

Przystępując do interpretacji materiału empirycznego, zebranego w czasie badań nad rodzinami ludzi morza<sup>32</sup>, należy pamiętać o kilku istotnych faktach. Dotyczą one specyfiki badanego środowiska, czyli: 1) odmienności wielu jego cech w porównaniu z typową rodziną lądową; 2) kontekstowości widzenia licznych spraw dotyczących życia rodzinnego; 3) problemy dostrzeżone w punktach 1 i 2 widzi się w odniesieniu do własnej sytuacji, w jednych aspektach znacznie lepszej, w innych nieporównywanie gorszej od rodzin lądowych; 4) wrażliwości jego przed-

<sup>27</sup> Patrz: W. Wiśniewski, *Przemiany w poczuciu zaspokojenia niektórych potrzeb w społeczeństwie polskim w latach 1977-1981*, Studia Socjologiczne 1983, nr 3, s. 109-118.

<sup>28</sup> Por.: L. Janiszewski, *Rodziny marynarzy i rybaków. Studium socjologiczne*, Warszawa—Poznań 1976, s. 138.

<sup>29</sup> Patrz: S. Nowak, *System wartości społeczeństwa polskiego*, Studia Socjologiczne 1979, nr 4, s. 156.

<sup>30</sup> Patrz: J. Jerschina, *Systemy wartości młodych robotników i inteligentów w procesie przemian*, Kultura i Społeczeństwo, 1983, nr 2, s. 13 - 15.

<sup>31</sup> Patrz: F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny. Wprowadzenie*, Warszawa 1982, s. 265 - 278.

<sup>32</sup> Badania przeprowadzono w Szczecinie pod kierunkiem L. Janiszewskiego w ramach Problemu Resortowego MR.III.18 *Rodziny marynarzy w latach 1978-1980*. Prezentowane wyniki są opracowaną przeze mnie częścią raportu całościowego.

stawicieli na poruszane w badaniach zagadnienia; wrażliwość ta jest głęboko zakorzeniona w psychice, nie zawsze ma jednak realne odniesienie do rzeczywistości. Wszystkie wskazane ustalenia mają pewien wpływ na kształtowanie się i modyfikację systemów wartości osób z badanego środowiska, a także na przeobrażenia i zmiany samego środowiska. Stwierdzenie to przyjmuję na podstawie innych wyników badań<sup>33</sup>, a w tym opracowaniu *a priori*.

Interpretując i typologizując materiał empiryczny dokonałem charakterystyki głównie wartości uznawanych<sup>34</sup> i werbalizowanych przez przedstawicieli marynarskich rodzin — marynarzy i ich żony<sup>35</sup>. Hipotetycznie wyodrębniam dwa podlegające w czasie modyfikacjom typy systemów wartości, którymi operują respondenci: 1) realny — czyli poglądy, idee i wyobrażenia, które ukazują, co *hic et nunc* jest niezbędne dla istnienia rodzin marynarzy; 2) potencjalny — czyli poglądy, idee i wyobrażenia, które sygnalizują, co może okazać się ważne w przyszłości<sup>36</sup>. Żaden z tych systemów wartości nie funkcjonuje w postaci czystej; można wyodrębnić kilka ich odmian, w których z większą albo mniejszą siłą przeważa jeden z dwóch wskazanych systemów wartości. Należy podkreślić, że u podstaw wyodrębnionego podziału tkwią życzenia i przeżycia członków marynarskich rodzin, w tym przypadku marynarzy i ich żon. Realny — stanowi część rzeczywistego życia i ze zróżnicowaną siłą pobudza do działania; potencjalny — pozostaje w sferze życzeń i pragnień. Systemy realnych i potencjalnych wartości silnie Wyznaczają bieżący sposób widzenia aktualnej sytuacji życiowej, jak i podstawowe treści przyszłej.

Porządkując materiał z badań należy określić, jakie wymiary aktywności rodzinnej są szczególnie ważne dla marynarzy i ich żon oraz jakie są różnice w preferowaniu poszczególnych wymiarów w kolejnych kategoriach wieku oraz zróżnicowanych ze względu na staż małżeński. Do interpretacji dobrano te dwie zmienne niezależne, gdyż pozostałe — ze względu na przyjęte testy i współczynniki<sup>37</sup> — nie różnicują istotnie (ze względu na przyjęty poziom istotności  $p=0,10$ ) dwóch podstawowych kategorii dobranych do badań, tzn. marynarzy i ich żon oraz wyodrębnionych w ich ramach podkategorii.

<sup>33</sup> Por.: A. Sosnowski, *Środowisko społeczno-zawodowe marynarzy*, Warszawa—Poznań 1984; tenże, *Systemy wartości trzech pokoleń marynarzy*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 1981, z. 3, s. 227 - 247.

<sup>34</sup> Patrz: S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii*.

<sup>35</sup> Stosowne oznaczenia: m — marynarz, ż — żona marynarza.

<sup>36</sup> Retrospektywne i prospektywne widzenie wartości w relacji do ich wpływu na bieżące życie jest zagadnieniem ciekawym i godnym osobnych badań.

<sup>37</sup> Zastosowano następujące testy i współczynniki: „chi<sup>2</sup>”, „tał” Kendalla, C. Pearsona i „rho” Spearmana. Oparto się przy ich doborze na pracach J. P. Guilforda, *Podstawowe metody statystyczne w psychologii i pedagogice*, Warszawa 1964 oraz H. M. Białocka, *Statystyka dla socjologów*, Warszawa 1975.

Tabela 1

Podstawowe wymiary funkcji małżeńskich w systemach wartości różnicowanych ze względu na wiek kategorii matrynarzy i ich żon (w %)

Wiek	Do 25 lat		Pow. 25 i do 35 lat			Pow. 35 i do 45 lat			Pow. 45 i do 55 lat			Pow. 55 lat			Razem			
	m	ż	m	ż	x	m	ż	x	m	ż	x	m	ż	x	m	ż	x	
Preferowane funkcje																		
Rodzenie dzieci	x	0,9	x	-	-	x	-	-	x	-	-	x	-	-	-	-	-	0,9
Prowadzenie gospodarstwa domowego	2,4	0,9	7,1	4,6		7,1	3,7	10,7	22,2		10,8	9,6			36,9	40,7		
Współżycie seksualne	-	0,9	4,8	6,5		2,4	0,9	14,3	7,4		8,3	17,6			29,8	34,3		
Wyrażanie i umacnianie uczuć	-	0,9	5,9	2,8		-	0,9	16,7	7,4		5,9	4,6			28,5	17,6		
Wychowanie dzieci	-	-	1,2	1,8		1,2	-	1,2	3,7		-	0,9			4,8	6,5		
Razem	2,4	3,6	19,0	24,7		10,7	5,5	42,9	40,7		25,0	32,7			100,0	100,0		

Dla  $m - \chi^2 = 15,7$ ,  $df = 12$ ,  $\pi = 0,1$ ,  $C \text{ Pearsona} = 0,86$ ; dla  $z - \chi^2 = 44,6$ ,  $df = 16$ ,  $\pi = 0,01$ ,  $C \text{ Pearsona} = 0,97$ ;  $\rho \text{ Spearmana} = 0,37$  (poziom zbieżności dla m i ż)



Z przedstawionych w tabeli 1 danych wynika, że zarówno marynarze, jak i ich żony preferują najczęściej prawidłowe prowadzenie gospodarstwa domowego. Jest to najszerszy wymiar widzenia szczęścia rodzinnego ludzi morza, gdyż w określeniu tym zawierają się pośrednio m. in. wychowanie dzieci, lojalność wobec współmałżonka oraz wybór i hołdowanie domatorskiemu stylowi życia. Wspomniany wymiar jest równie często eksponowany przez młodych i starszych wiekiem marynarzy; nieco rzadziej przez młodsze żony ludzi morza (do 35 roku życia). Z czego mogą wynikać różnice? Wydaje się, że w wypowiedziach marynarzy zawarte są życzenia i oczekiwania względem żon. Wydaje się, że jest to słuszny kierunek interpretacji, gdyż marynarze sporadycznie tylko pełnią funkcję osób współprowadzących gospodarstwo domowe. Czyli życzenia i oczekiwania kierowane do żon silnie wyznaczają w tym przypadku preferowaną wartość. Należy podkreślić, że ważną dla marynarzy (29,8%), a jeszcze ważniejszą dla ich żon (34,3%), jest funkcja seksualna w małżeństwie. W sytuacji ciągłego odizolowania męża i żony od siebie funkcja ta nabiera szczególnego znaczenia; jej prawidłowe wykonywanie (zaspokajanie) jest jakimś gwarantem wzajemnej lojalności małżonków względem siebie. Jednak o poprawności wykonywania tej funkcji będzie można pełniej orzec po interpretacji wyników uzyskanych dzięki zastosowaniu pytania dotyczącego przyzwolenia na zdradę małżeńską. Okazuje się dalej, że znacznie więcej respondentów (28,6%) niż respondentek (17,6%) dostrzega konieczność zewnętrznego manifestowania i umacniania wzajemnych uczuć małżeńskich. Powinny się one przejawiać w czułych gestach, miłych i ciepłych słowach oraz czynach potwierdzających deklarowane intencje. Marynarze są w większości świadomi faktu, że gesty, słowa i czyny, w tym właściwe realizowanie funkcji seksualnej, są wobec siebie komplementarne i wzajemnie się uzupełniają. Nie zdarzają się więc sytuacje, że „szepczący czułe słówka” marynarz nie zaspokajający jednocześnie potrzeb seksualnych swojej żony może oczekiwać lojalności z jej strony. Stosunkowo rzadkie są również przypadki — co potwierdzają badania — że w pełni zaspokajający potrzeby seksualne żony marynarz nie będący równocześnie dla niej miłym i opiekuńczym, może w pełni liczyć na jej wierność. Rysuje się więc klarowny model stosunków małżeńskich w rodzinie marynarskiej. Z jednej strony zakłada się prawidłowość funkcjonowania rodziny, w której każdy ma swoje w miarę określone miejsce i wyspecyfikowany zakres obowiązków i przywilejów. Natomiast z drugiej strony uważa się, że nienaganne funkcjonowanie gospodarstwa domowego jest w pewnej mierze wypadkową szczęścia małżeńskiego i bezpośrednio bądź pośrednio wyznacza satysfakcję małżeńską. Składa się na nią również perfekcjonizm bądź przynajmniej poprawność w wykonywaniu obowiązków seksualnych oraz umacnianie, pogłębianie i utrwalanie uczuć małżeńskich.

Inną ciekawą kwestią jest „niedostrzeżenie” przez respondentów wy-

Tabela 2

Zgodność opinii marynarzy i ich żon na temat małżeństwa jako instytucji dającej szczęście — kryterium różnicujące: staż małżeński ( $\delta$ )

Staż małżeński Małżeństwo = szczęście	Do 5 lat		Do 10 lat		Do 15 lat		Do 20 lat		Powyżej 20 lat	
	m	ż	m	ż	m	ż	m	ż	m	ż
Kryterium osobiste	0,85	0,77	0,62	0,67	0,61	0,49	0,51	0,69	0,48	0,53
Kryterium rodzinne	0,45	0,51	0,67	0,49	0,53	0,67	0,71	0,63	0,67	0,80
Kryterium materialne	0,62	0,73	0,58	0,62	0,56	0,74	0,43	0,51	0,37	0,40

chowania funkcji małżonków. Tylko 6,5% żon i 4,8% mężów wskazuje na nią, jako wiodącą w ich małżeństwie. Z czego wynika taka sytuacja? Wydaje się, że należy ją widzieć i interpretować w dwóch wymiarach. Po pierwsze — większość badanych osób dostrzega, że jest to bardziej funkcja rodzinna niż małżeńska i właśnie w wymiarze rodzinnych powinności trzeba ją ujmować. Po drugie — dla większości marynarzy (67,9%) i ich żon (73,4%) funkcja ta może być rozpatrywana tylko retrospektywnie. Osoby te są już w takim wieku, że nie pełnią ani bezpośrednio, ani pośrednio funkcji wychowawczych wobec swoich dorosłych dzieci. Niektóre z respondentek podkreślają, że pełnią tę funkcję wobec swoich wnuków. Widzimy więc, że nieekspozowanie wspomnianej funkcji nie wynika z jej bagatelizowania bądź niedostrzegania ważności procesu wychowania w rodzinie przez badane osoby; ma ono wymiar realny — nie sygnalizuje się czegoś, co dzisiaj jest już przeszłością. Dla marynarzy ważny jest jeszcze wymiar trzeci. Związany jest ze świadomością respondentów co do faktu, że funkcję wychowawczą wobec swoich dzieci pełnili bądź pełnią tylko pośrednio. Dlatego — mimo wysokiego miejsca, jakie w ich systemach wartości zajmuje wychowanie — część z nich nie ekspozuje tejsze funkcji, gdyż są przeświadczeni, że główna rola w tym względzie przypada żonie.

Interesujące wnioski nasuwają się również po analizie wyników dotyczących podkreślenia przez żony funkcji prokreacyjnej. Okazuje się, że tylko 0,9% respondentek szczególnie wyróżnia tę funkcję, stawiając ją na pierwszym miejscu. Można przyjąć, że uzasadnień dla minimalnego preferowania prokreacji należy szukać w: 1) nieaktualności tejsze funkcji wobec większości respondentek — większość z nich nie przewiduje już w swoim życiu porodów; 2) konsumpcyjnym stylu życia realizowanym przez prawie połowę rodzin marynarzy<sup>38</sup>: posiadają one bądź planują posiadanie tylko jednego, lub co najwyżej dwójki dzieci. Rzecznikami takiego stanowiska są przede wszystkim żony, które twierdzą, że nie

<sup>38</sup> Por. A. Sosnowski, *Środowisko społeczno-zawodowe marynarzy*.

mogą sobie pozwolić na urodzenie więcej niż jednego bądź dwójki dzieci, gdyż „skażą” siebie wtedy tylko na pielęgnację, opiekę i wychowanie potomstwa oraz prowadzenie domu, a mąż-marynarz albo będzie w tym pomagał tylko sporadycznie, albo takiej pomocy z jego strony w ogóle nie będzie. Mężowie natomiast niejednokrotnie — w sferze życzeń i oczekiwań — chcą mieć więcej dzieci, gdyż wiedzą, że większa liczba dzieci może być często swego rodzaju rękojmą zatrzymania żony w domu, a tym samym zmniejszenia prawdopodobieństwa nawiązania przez nią kontaktów z innymi mężczyznami. W tym przypadku występuje więc istotna różnica w systemach wartości marynarzy i ich żon.

Jakie występują różnice w preferowanych funkcjach małżeńskich przez badane osoby, biorąc pod uwagę kryterium „stażu małżeńskiego”? Dla najmłodszych ze względu na długość pożycia małżeńskiego (do 5 lat) marynarzy najbardziej istotne jest wyrażanie, utrwalanie i pielęgnowanie uczuć małżeńskich; eksponuje je ponad połowa badanych osób z tej kategorii. Z kolei ponad trzecia część dostrzega szczególną ważność *ars amandi* między małżonkami — harmonię w pożyciu seksualnym. Młode żony — staż również do 5 lat — częściowo zgodne są z opiniami swoich mężów. Dla nich także najistotniejsze jest umacnianie uczuciowej więzi małżeńskiej; konieczność tego dostrzega 69% respondentek. Ważna jest również dla nich w tym okresie funkcja prokreacyjna, która dla czwartej części młodych małżonek jest w tym okresie najbardziej istotna. Nieco mniej uwagi przywiązują młode małżonki do pożycia seksualnego. Ważność tej funkcji małżeńskiej dostrzegana jest i szczególnie podkreślana przez żony ludzi morza o dłuższym stażu małżeńskim. Wynika to najprawdopodobniej z tego, że we wstępnym okresie małżeństwa aktywność żon przejawia się głównie w: 1) umacnianiu więzi małżeńskiej; 2) pełnieniu funkcji prokreacyjnej, pielęgnacyjno-opiekuńczej i wychowawczej. Wśród marynarzy o stażu małżeńskim dłuższym niż 5, a krótszym niż 10 lat, dwie podstawowe funkcje ulegają odwróceniu. Znacznie częściej dostrzega się ważność harmonii seksualnej (48%) niż związanej z deklarowaniem i umacnianiem uczuć małżeńskich. Żony o identycznym stażu małżeńskim podkreślają głównie ważność wychowania dzieci (41%) oraz pielęgnację więzi małżeńskiej (37%). Staż małżeński dłuższy niż 10 lat jest niejako przełomowy dla systemów wartości wielu marynarzy. Po tym okresie małżeństwa zaczyna się coraz częściej dostrzegać ważność innych wartości, nie docenianych i nie podkreślanych do tej pory. W tej sytuacji ważna staje się rodzinna atmosfera domu, w którym realizowane są wszystkie inne funkcje. Podkreśla się bezkonfliktowość, wzajemne zaufanie, życzliwość i serdeczność jako podstawowe atrybuty rodzinnej atmosfery. Jest to więc znacznie szersze spojrzenie na problem funkcji małżeńskich niż we wcześniejszych okresach pożycia małżeńskiego. Dlatego aż 44% marynarzy w tym okresie małżeństwa widzi konieczność więzi rodzinnych i zgodnego współżycia wszystkich domowni-

ków. Żony z ponad 10-letnim stażem małżeńskim nadal najsilniej eksponują jeszcze ważność funkcji wychowawczej (41%), jednak coraz częściej zaczynają dostrzegać ważność życia dla siebie — oczekują więc (35%) prawidłowego realizowania w ich małżeństwie funkcji seksualnej. Dla marynarzy o ponad 15-letnim stażu jeszcze ważniejszy niż dla wszystkich poprzednich kategorii jest perfekcjonizm w realizowaniu funkcji gospodarzenia domem; połowa respondentów stawia ją na pierwszym miejscu. Natomiast system wartości żon podlega w tym okresie pewnej modyfikacji. Coraz rzadziej przywiązuje się już uwagę do pełnienia funkcji wychowawczej i zanika zupełnie znaczenie funkcji prokreacyjnej, natomiast coraz silniejsze staje się zainteresowanie prowadzeniem gospodarstwa domowego oraz korzystanie z przywilejów małżeństwa (funkcja seksualna); pierwsza wartość preferowana jest przez ponad połowę respondentek (53%), natomiast kolejna przez prawie trzecią część (29%). Dwudziestoletni staż małżeński rysuje zarówno przed marynarzami, jak i ich żonami podobne perspektywy widzenia podstawowych funkcji małżeńskich. Są one przede wszystkim związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego (m — 72%, ż — 75%). Dla ponad ósmej części żon najważniejsza jest jeszcze w tym czasie sfera seksualna w małżeństwie, natomiast nieco mniej, bo dziesiąta część marynarzy stawia ją na pierwszym miejscu. Okres ten otwiera nowe perspektywy dostrzegania i pełnienia funkcji wychowawczej. Wiąże się to z wychowywaniem wnuków. Można sądzić, że w niektórych przypadkach jest to votum zaufania młodych małżonków wobec swoich rodziców, dla niektórych natomiast jest to „zło konieczne” (np. praca zawodowa obojga małżonków). Wydaje się jednak, że w przypadku małżeństw marynarskich, w których aż 56% żon obecnie nie pracuje zawodowo<sup>39</sup>, koncentracja na pielęgnacji, opiece i wychowaniu dzieci oraz prowadzeniu domu powinna być sprawą najistotniejszą. Jeżeli tak się nie dzieje, świadczy to o typowo konsumpcyjnym stylu życia tej części (9%) żon marynarzy. Dwudziestopięcioletni i dłuższy staż małżeński to prawie absolutna koncentracja na sprawach domowych (m — 86%, ż — 91%) oraz na pomocy niesionej dzieciom — świadczeń mających postać materialną, jak również przejawiających się w procesie pielęgnacji, opieki i wychowania wnuków.

Podsumowując tę część interpretacji materiału z badań można stwierdzić, że w globalnych systemach wartości marynarzy i ich żon, dotyczących widzenia funkcji małżeńskich, występują pewne istotne różnice. Mniej dotyczą one respondentów zróżnicowanych ze względu na kategorię „wiek” ( $q=0,37$ ), natomiast większe i bardziej istotne zróżnicowanie występuje ze względu na „staż małżeński” ( $q=0,63$ ). Tak wysoki współczynnik istotności różnic świadczy z jednej strony o dość dużej rozpięto-

<sup>39</sup> Por. A. Sosnowski, *Środowisko społeczno-zawodowe żon marynarzy*, Przegląd Zachodniopomorski 1982, nr 3-4, s. 211.

ści wieku między marynarzem i jego żoną ( $\bar{x}=7,3$  lat)<sup>40</sup>, natomiast z drugiej jest wykładnikiem odmiennych nieco oczekiwań, pragnień i życzeń mężów i żon w różnych okresach ich małżeńskiego pożycia.

Warto również zastanowić się, jak silnie zakorzeniony jest w świadomości badanych osób tradycyjny stereotyp, dotyczący sfery zdrad w małżeństwach marynarzy. Wyniki badań wskazują, że znacznie silniej funkcjonuje on w świadomości respondentów. Okazuje się, że tylko niespełna połowa z nich (49%) hołduje przekonaniu, że zdrada małżeńska nie jest dopuszczalna pod żadnym pozorem. Prawie trzecia część badanych mężów uważa, że zdrady dopuszczalne są przy spełnieniu jednego z następujących warunków: 1) długa rozłąka z żoną, usprawiedliwiająca zaspokojenie poza małżeństwem potrzeby pierwszego rzędu, jaką jest popęd seksualny; 2) choroba małżonki, która uniemożliwia regularne pożycie seksualne; 3) ciąża żony eliminująca ją na pewien okres czasu jako partnerkę seksualną; 4) separacja małżeńska, powodująca iż małżonkowie nie kontaktują się w zasadzie w żadnej ze sfer życia; 5) założenie, że małżonka nie dowie się o zdradzie; jest to próba usprawiedliwienia siebie w myśl przysłowia „czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal”. Ponad piątą część badanych stanowią marynarze-tradycjoniści (27%). Wychodzą oni z założenia, że najważniejszą częścią składową rodziny i małżeństwa jest mąż, któremu przysługują wszystkie prawa i przywileje, wśród których jeden jest szczególnie zagwarantowany dla „głowy rodziny” — możliwość zdrad małżeńskich. Uważają, że rzeczą normalną jest zdrada kobiety przez mężczyznę, nie dopuszczają natomiast pod żadnym warunkiem możliwości zdrady męża przez żonę. Nieliczny odsetek (4%) stanowią liberalni respondenci. Twierdzą oni, że zdrada jest możliwa dla obu stron. Zdradzany mąż powinien być tolerancyjny dla zdradzającej żony i odwrotnie.

Zgoła inny rozkład odpowiedzi obserwujemy wśród żon marynarzy. Największa ich część (71%) nie dopuszcza zdrady małżeńskiej pod żadnym pozorem. Niektóre z nich uważają, że w dekalogu cnót i zasad postępowania w małżeństwie jest to przewinienie jakościowo najcięższe. Prawie czwarta część badanych żon (24%) dopuszcza zdradę warunkowo, jako podstawową motywację zdrady podając w tym przypadku długą rozłąkę z mężem (19%)<sup>41</sup>. Znikomy odsetek (2%) stanowią żony uważające, że zdrada jest dopuszczalna tylko dla mężczyzny. Są to reprezentantki nielicznej już i zanikającej kategorii żon-tradycjonalistek, całkowicie podporządkowanych woli swego męża. Równie nieliczny odsetek (3%) stanowią respondenci wyzwołone, które dopuszczają obustronną

<sup>40</sup>  $\bar{x}$  oznacza średnią (np. stażu małżeńskiego czy wieku).

<sup>41</sup> Istotnym problemem społecznym współczesnej floty jest zagadnienie takiej stymulacji zachowaniami ludzi (np. poprzez grafik rejsów lub ich skracanie), aby możliwie zmniejszać zagrożenia rozpadu małżeństw marynarzy, a tym samym ich rodzin.

zdradę małżeńską i nie widzą żadnych groźnych konsekwencji w związku z jej występowaniem dla prawidłowego funkcjonowania małżeństwa i rodziny. Analiza porównawcza wykazuje duże i statystycznie istotne różnice w opiniach marynarzy i ich żon na temat zdrad małżeńskich (0,79).

Inną kwestią jest problem, czy żony oczekują, iż mężowie będą pracowali na morzu aż do emerytury. Okazuje się, że prawie połowa respondentek (45%) właśnie tak uważa. Wśród nich największą część stanowią osoby, które można określić mianem sufrażystek mówiąc równocześnie o ich stosunku do zdrad małżeńskich (37%). Jest to interesująca relacja przekonań dotyczących konieczności pracy męża na morzu do emerytury z dopuszczaniem swobodnego, a nawet frywolnego stylu życia w małżeństwie.

Kolejny problem dotyczy autostereotypu małżeństwa<sup>42</sup>. Jedno z pytań skierowane do respondentów dotyczyło ich opinii na temat, czy małżeństwo jest instytucją dającą szczęście. Okazuje się, że tylko nieznaczne osoby (m — 8%, ż — 6%) są przekonane, iż w małżeństwie nie można osiągnąć szczęścia. Wśród osób przeświadczonych o tym, że w małżeństwie można osiągnąć tzw. szczęście, prawie piąta część żon (19%) i ponad czwarta część marynarzy (27%) nie potrafi wskazać wymiarów tego szczęścia. Można przyjąć, że są to osoby, które bardziej deklarują szczęście małżeńskie, niż go w rzeczywistości doświadczają. Niektóre z nich uważają, że na zewnątrz wypada i należy prezentować opinię o własnym małżeństwie jako udanym i w pełni szczęśliwym. Wśród osób uzasadniających odpowiedź pozytywną można wskazać kilka podstawowych kategorii: 1) podkreślających sferę wspólnych kontaktów małżeńskich (m — 37%, ż — 34%); 2) wskazujących na szerszy kontekst rodzinny — eksponujących posiadanie dzieci, wspólne prowadzenie domu etc. (m — 19%, ż — 28%); 3) dostrzegających przede wszystkim aspekt materialny szczęścia małżeńskiego (m — 12%, ż — 19%). Sondując opinie respondentów dotyczącą tego, czy w małżeństwie można osiągnąć szczęście, posłużono się kilkoma zmiennymi niezależnymi, m. in. kryterium wieku, miejsca urodzenia, pochodzenia społecznego, wykształcenia, stażu pracy etc. Spośród wymienionych tylko staż małżeński jest tym kryterium, które w zasadniczy i istotny sposób różnicuje wszystkie wyróżnione kategorie. Ilustruje to tabela 2. Na jej podstawie można stwierdzić, że im dłuższy jest staż małżeński, tym bardziej maleje znaczenie spraw osobistych, rośnie natomiast nastawienie na sprawy rodziny oraz zdecydowanie maleje nastawienie na uzyskiwanie korzyści materialnych. Inaczej przedstawiają się wyniki interpretacji najmłodszych ze względu na staż małżeński kategorii badanych osób. W wielu przypadkach jest to

<sup>42</sup> Patrz: A. Sosnowski, *Auto stereotypy marynarzy w ich środowisku społeczno-zawodowym*, Kultura i Społeczeństwo 1983, nr 3.

spojrzenie ekstremalne w porównaniu z kategorią ponad 25-letniego stażu małżeńskiego. Współczynnik zbieżności wyliczony dla każdej kategorii (porównawczo dla mężów i żon) wskazuje, że dla kryterium osobistego nie występują istotne różnice ( $q=0,21$ ), podobnie jak w przypadku kryterium rodzinnego, z tym że wartość współczynnika jest już nieco wyższa ( $q=0,27$ ). Natomiast istotne zróżnicowanie występuje przy uwzględnieniu kryterium materialnego ( $q=0,59$ ), gdzie żony są znacznie częściej nastawione na materialny zysk. Zbudowany indeks zbiorczy dla wszystkich kategorii stażu małżeńskiego, przy uwzględnieniu całości kryteriów wykazuje pewne, lecz nieistotne różnice ( $q=0,36$ ).

Interpretując kolejny poziom oceny instytucji małżeństwa poprzez określenie „nienajgorszy sposób życia” okazuje się, że prawie dziesiąta część badanych (m — 9%, ż — 8%) nie zgadza się z tą opinią. Są to najczęściej osoby mające przykre doświadczenia małżeńskie. Innym respondentom, widzącym w małżeństwie pozytywne cechy sposobu życia, trudno było niekiedy znaleźć uzasadnienie dla swej opinii (m — 29%>, ż — 22%). Osoby, które umotywowały swoją odpowiedź wskazywały m. in. na: 1) osiągnięte i wspólnie gromadzone przez małżonków dobra materialne; znaczące miejsce w tym względzie odgrywa instytucja „biznesu”<sup>43</sup>, która jest silnie zakorzeniona w obyczajowości i sposobie życia ludzi morza i niekiedy silnie wyznacza ich system wartości (m — 14%, ż — 17%); 2) realizowanie i zaspokajanie potrzeby uznania i pełnej akceptacji w małżeństwie (m — 28%, ż — 15%); 3) zabezpieczenie spokojnej starości, spędzanej nie w samotności (m — 17%, ż — 12%); 4) przeświadczenie, że we dwoje łatwiej żyć (m — 8%, ż — 21%); enigmatycznie określona wspólnota celów (m — 1%, ż — 5%). Współczynnik zbieżności wyliczony dla odmiennych ze względu na płeć (a tym samym na miejsce zajmowane w małżeństwie) kategorii badanych osób wykazuje istotne zróżnicowanie ( $q=0,62$ ). Można sądzić, że duże różnice wypłynęły z odmienności systemów wartości zaszczyconych w środowiskach urodzenia, wychowania i zamieszkania oraz z innych nieco perspektyw, dążeń i celów życiowych, a także innych schematów postrzegania swojego miejsca w życiu w kontekście współżycia małżeńskiego i wspólnoty rodzinnej. Wydaje się, że równie istotne znaczenie ma w tym przypadku obecna sytuacja marynarzy i ich żon, w tym przede wszystkim rozłąka, oraz podstawowe zadania rodzinne i małżeńskie.

Kolejna alternatywa dotyczyła określenia, czy małżeństwo jest „konieczną formą życia ludzi dorosłych”. Okazuje się, że prawie czwarta część marynarzy (23%) i niespełna piąta żon (18%) zaprzecza temu stwierdzeniu. Analiza środowisk urodzenia respondentów wykazuje, że są to osoby w ogromnej większości urodzone w mieście. Okazuje się raz

<sup>43</sup> Por.: A. Sosnowski, J. Walkowiak, *Stereotypy zawodów i kategorii zawodowych*, Studia Socjologiczne 1979, nr 1.

jeszcze, że hołdując tradycyjnym wzorom rodziny i małżeństwa środowisko wiejskie znacznie silniej wyznacza pozytywne postawy wobec małżeństwa jako instytucji „ustanowionej i uznanej przez Boga” za najważniejszą dla mężczyzny i kobiety. Postępowanie wbrew tej zasadzie równoznaczne jest z urąganiem boskim przykazaniom. Znacznie większa swoboda myślenia i tolerancja obyczajowa ma miejsce w otwartych i preferujących wzory nowoczesnego stylu życia środowiskach wielkomiejskich, gdzie instytucję małżeństwa rzadziej uważa się za formę niezbędną dla życia dorosłego człowieka.

Istotne różnice w opiniach dotyczących omawianych w tym miejscu kwestii występują wśród odmiennych ze względu na staż małżeński kategorii respondentów. Największe różnice występują między osobami o stażu małżeńskim do 10 lat a osobami mającymi już poza sobą 10-15 lat małżeństwa ( $\rho=0,67$ ). Okazuje się, że lata między 10 a 15 rokiem życia od zawarcia ślubu są okresem: 1) największej refleksji nad dotychczasowym życiem; 2) potencjalnie największego zagrożenia kryzysem małżeńskim i rozpadem rodziny. Z czego to wynika? Wydaje się, że odpowiedzi należy szukać w: 1) zmniejszającej się, w porównaniu z początkowymi latami małżeństwa, atrakcyjności partnerów w małżeństwie; 2) zauważalnych symptomach znużenia i zmęczenia instytucją małżeństwa; 3) zmęczeniu ciągłym oczekiwaniem na małżonka (żona marynarza) bądź na powrót do domu i żony (marynarz); 4) pewnym rozchwianiu systemu nerwowego ciągłymi stresami wynikającymi z zagrożenia życia małżeńskiego. W późniejszych latach pożycia małżeńskiego mniejsze znaczenie przypisuje się już atrakcyjności partnera, a bardziej zwraca się uwagę na sprawy dotyczące domu i szeroko rozumianej rodziny, wśród których problemy małżeństwa są tylko częścią życia i w niektórych tylko aspektach jego wypadkową. Natomiast we wczesnym stadium pożycia małżeńskiego, czyli w okresie dużej fascynacji zarówno osobą, jak i osobowością współmałżonka ogromne znaczenie przypisuje się pielęgnacji i rozwijaniu uczuć, co często sprzyja przekonaniu o konieczności życia ludzi dorosłych w związku małżeńskim.

Ostatnia z interesujących mnie kwestii dotyczy oceny małżeństwa jako „przeżytku historycznego”. Odpowiedzi na to pytanie traktuję jako weryfikację bądź falsyfikację wcześniej przyjętych tez. Wysunąłem hipotezę, że tylko szczególnie subtelni i obdarzeni wyobraźnią oraz umiejętnością porównań respondenci zdobędą się na rozróżnienie małżeństwa jako „koniecznej formy życia ludzi dorosłych” oraz małżeństwa traktowanego jako „przeżytek historyczny”. Okazało się jednak, że są w tym przypadku dość istotne różnice ( $\rho=0,58$ ) i moja hipoteza nie może być utrzymana.

Najbardziej istotne różnice występują w ocenie małżeństwa jako „przeżytku historycznego” w opiniach osób urodzonych w mieście i na wsi ( $\rho=0,52$ ). Okazuje się raz jeszcze, że osoby urodzone na wsi i miesz-



kające tam przynajmniej w okresie dzieciństwa, znacznie częściej hołdują postawom, z których wynika, że małżeństwo jest instytucją, której w żadnej mierze nie można określić jako przestarzałą i zdezaktualizowaną. Raz jeszcze potwierdza się więc moje wcześniejsze spostrzeżenie, że marynarze lub ich żony urodzone na wsi znacznie częściej „odwołują się” w swych systemach wartości do tradycyjnych wzorów małżeństwa i rodziny, sankcjonujących i ustalających formy życia zbiorowego.

Na zakończenie moich rozważań chcę zasygnalizować jeszcze dwie kwestie ogólne.

W hipotezach zakładano, że w rodzinach marynarzy nie funkcjonuje uniwersalny system wartości małżeńskich. Zaprezentowane w tym artykule wyniki badań potwierdziły słuszność wstępnych założeń. Okazało się równocześnie, że modyfikacja i przeobrażenie systemów wartości marynarzy i ich żon uzależnione są przede wszystkim od długości ich pożycia małżeńskiego. Dla kolejnych okresów tego pożycia najważniejsze i typowe są najwyżej dwa elementy systemu wartości, wokół których oscylują wszystkie pozostałe.

Zakładam równocześnie, że podstawowe cechy systemów wartości typowe dla poszczególnych stadiów życia małżeńskiego marynarzy i ich żon są podobne, a nawet zbieżne z preferowanymi przez małżeństwa typowo lądowe w tych samych przedziałach stażu małżeńskiego. Problem ten pozostawiam w tym miejscu jako otwarty. Powinien on jednak stać się w przyszłości przedmiotem oddzielnych porównawczych studiów i badań, a tym samym osobnego opracowania.

## MARRIAGE IN THE SYSTEM OF VALUES OF SEAMEN'S FAMILIES

### Summary

The article is the outcome of several years of studies of the problems of marital values in the families of seamen. In the theoretical sphere, the author refers to various formulations concerning the concept of "value". He begins with general (lexical) notion of that term; then he passes on to the presentation of its meaning in axiology, in the science of culture, social psychology and sociology. Next, various operationalizations of the concept of "value" in sociological research, both Anglo-American and Polish, have been presented. The following part contains the analysis of some results of studies of marriage and family as values. In the last part of the article an original attempt at empirical application of the term "the system of values" in studies of seamen's families with respect to the results of research conducted in 1978 - 1980 has been presented. The article ends with conclusions and assumptions and hypotheses to be verified in future.